

*Błażej Poboży*

## **Konfederacja Polski Niepodległej na drodze do wolnych i demokratycznych wyborów**

### **SŁOWA KLUCZOWE:**

*Konfederacja Polski Niepodległej, wybory prezydenckie,  
wybory parlamentarne 1991, partia*

Konfederacja Polski Niepodległej powstała oficjalnie 1 września 1979 roku<sup>1</sup>. Starania na rzecz budowy pierwszej demokratycznej i antysystemowej partii politycznej rozpoczęły się jednak wcześniej. Genezy ruchu można upatrywać w wewnętrznych przemianach, jakie zachodziły w społeczeństwie polskim w drugiej połowie dekady rządów Edwarda Gierka, niezależnie od tego, że sami konfederaci szukają swoich korzeni w tradycji piłsudczykowskiej z okresu II RP i niepodległościowej konspiracji z lat wojny i okupacji. Powstanie KPN poprzedzały: krystalizowanie się tzw. Nurtu Niepodległościowego, powołanie Komitetu Obrony Robotników i przede wszystkim stworzenie Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Wszystkie te inicjatywy stanowiły odpowiedź na pogarszającą się sytuację społeczno-ekonomiczną oraz jednoczesne zaostrzenie

<sup>1</sup> Akt założycielski KPN odczytany 1 września 1979 roku przez Ninę Milewską podczas nieoficjalnych patriotycznych uroczystości przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie podpisało 51 osób. Wśród sygnatariuszy znaleźli się przedstawiciele nielegalnych organizacji, takich jak: Ruch Porozumienia Polskich Socjalistów, Związek Narodowy Katolików, Chrześcijańska Wspólnota Ludzi Pracy, Instytut Katyński, Społeczny Instytut Pamięci Narodowej im. Józefa Piłsudskiego oraz kilku regionalnych grup. Szerzej [w:] A. Anusz, Ł. Perzyna, *Konfederacja. Rzecz o KPN*, Warszawa 2009, s. 13.

polityki władz, czego najlepszym wyrazem były wydarzenia czerwca 1976 roku.

W przeciwieństwie do wymienionych inicjatyw społeczno-politycznych Konfederacja Polski Niepodległej od chwili powstania przejawiała jednoznacznie polityczne aspiracje. Jawne kierownictwo na czele z przewodniczącym i niekwestionowanym liderem Leszkiem Moczulskim, statut organizacji i całościowy program polityczny czyniły z KPN klasyczną partię polityczną. Autor jednej z niewielu monografii poświęconych tej formacji, a przy okazji jej wieloletni członek, wskazuje, że obok szerokiej formuły konfederacji, a więc znanego z naszej historii „**dobrowolnego zrzeszania się obywateli w obronie swoich praw i zagrożonej Ojczyzny**”, nieprzypadkowo zdecydowano się na powołanie partii politycznej. Inaczej bowiem niż związek czy stowarzyszenie nie potrzebowała ona pozwolenia na działalność ze strony władz, przez co nie można jej było zdelegalizować<sup>2</sup>.

Wychodząc z takiej logiki, KPN próbowała prowadzić oficjalną działalność, m.in. organizując obchody zakazanych uroczystości czy wydając podziemną prasę („Droga”, „Gazeta Polska”, „Opinia Krakowska”). Podjęła nawet symboliczną i z gruntu skazaną na porażkę próbę udziału w wyborach, kiedy to w marcu 1980 roku zadeklarowała chęć zgłoszenia własnych kandydatów, a po ich aresztowaniu wezwała do bojkotu wyborów pod hasłem: „Chcesz głodować – idź głosować!”. Przyjęta taktyka ujawniła przy tym pewną niekonsekwencję twórców KPN. Konfederacja zabiegała o uznanie jej za legalną partię w ramach porządku prawno-konstytucyjnego PRL, podczas gdy sama ten porządek kwestionowała. We wszystkich dokumentach programowych KPN zdecydowanie podkreślano przecież niesuwerenny charakter państwa polskiego, a za jedyną

---

<sup>2</sup> „Prawnicy NN [Nurt Niepodległościowy – BP] szukając legalnej i powszechnej formuły na działalność obywateli w PRL [...], stwierdzili ze zdumieniem, że jedyna organizacja, która nie potrzebuje pozwolenia władz na istnienie, będąc zarazem niemożliwą do zdelegalizowania jest partia polityczna! Komuniści zaraz po II wojnie światowej uchylili obowiązywanie ustawy o partiach politycznych, tworząc lukę prawną umożliwiającą im działalność poza jakąkolwiek kontrolą. W latach stalinowskich i późniejszych monopol władzy był z kolei tak daleko posunięty, że bez oglądania się na ewentualne konsekwencje wprowadzono w PRL formalny stan pozorowanej wolności politycznej obywateli (gł. w konstytucji). Było to oczywiście następstwem instrumentalnie traktowanego prawa w celu propagandowej licytacji z systemem zachodnim. Po latach furtkę tę wykorzystała KPN, stając się pierwszą jawną i legalną działającą partią opozycyjną, nie tylko w Polsce, ale w całym bloku sowieckim”. A. Słomka, *Marzenia i czyn. Historia KPN*, Katowice 1995, s. 22.

legalną konstytucję nieprzerwanie uznawano Konstytucję kwietniową z 1935 roku<sup>3</sup>.

Jednoznacznie antysystemowy charakter partii sprawił, że KPN od początku narażona była na represje ze strony organów bezpieczeństwa. Jej działania spotkały się z gwałtowną i brutalną reakcją władz komunistycznych. Spośród wielu działaczy demokratycznej opozycji to właśnie liderzy Konfederacji należeli do szczególnie represjonowanych. Sądy PRL w politycznych procesach dwukrotnie orzekały wobec przywódców KPN kary więzienia. W pierwszym procesie KPN w październiku 1982 roku zapadły wyroki od 2 do 7 lat pozbawienia wolności. Po amnestii i kolejnych aresztowaniach w marcu 1985 roku, w drugim procesie KPN w kwietniu 1986 roku członkowie kierownictwa partii otrzymali wyroki od 2 do 4 lat<sup>4</sup>. Represjami objęci byli także działacze niższych szczebli. W samym tylko okresie stanu wojennego internowano blisko 300 osób, wobec ok. 3000 tysięcy wszystkich członków partii. Konfederacja była też przedmiotem stałej inwigilacji przez Służbę Bezpieczeństwa. Rozbijano jej demonstracje, konfiskowano druki ulotne i materiały propagandowe. Rytualny charakter miały także permanentne zatrzymania członków KPN na 48 godzin. I tak np. Leszek Moczulski wspominał, że w latach 1977–1989 zatrzymano go łącznie ponad 250 razy<sup>5</sup>.

Represje władz przez lata nie zmieniały formuły działania KPN. Członkowie, którzy nie zgadzali się z jawną i obarczoną ryzykiem

<sup>3</sup> Pogląd ten liderzy KPN wyrażali nawet po przemianach 1989 roku, co w komentarzu do wydanej przez KPN Konstytucji kwietniowej tak ujmował Leszek Moczulski: „Moc prawna konstytucji bierze się z woli narodu, rozumianego jako ogół pełnoprawnych obywateli. W praktyce oznacza to, że konstytucję może uchwalić Sejm, bądź Sejm i Senat – pochodzące z wolnych wyborów. Takiego organu władzy najwyższej Polska nie posiada od 51 lat – od września 1939 r. Fasadowe tzw. sejmy PRL, w tym także 35 procentowy Sejm obecny, nie miały i nie mają tytułu prawnego, a tym bardziej prawa moralnego, aby w imieniu Polaków uchwalać ustawę zasadniczą. Dlatego jedynie legalną i prawnie obowiązującą nadal jest Konstytucja kwietniowa. Widzieć w niej należy nie tylko relikw przeszłości, legendarną Konstytucję Polski Niepodległej, lecz żywy akt prawny, obowiązujący i stosowany w praktyce, choć nie stosowany na współczesnym terytorium państwa polskiego”. L. Moczulski, *Konstytucja Polski Niepodległej*, Warszawa [b.r.w.], s. 44.

<sup>4</sup> Zob. *Konfederacja przed sądami PRL*, Warszawa 1995. W I procesie KPN skazani zostali Leszek Moczulski, Romuald Szeremietiew, Tadeusz Stański i Tadeusz Jandziszak. W II procesie ponownie Leszek Moczulski, a także Krzysztof Król, Adam Słomka, Andrzej Szomański i Dariusz Wójcik.

<sup>5</sup> A. Dudek, M. Gawlikowski, *Leszek Moczulski. Bez wahania*, Kraków 1993, s. 132. Liczba ta z pewnością robi wrażenie, a należy przecież pamiętać, że dotyczy tylko okresu, gdy przewodniczący partii przebywał na wolności.

natychmiastowych represji aktywnością, odchodzili z Konfederacji. Taki charakter miał m.in. największy rozłam z września 1984 roku, kiedy to Romuald Szeremietiew i Tadeusz Stański utworzyli konspiracyjną Polską Partię Niepodległościową. W miejsce secesjonistów, pod nieobecność wielokrotnie więzionego przewodniczącego partii, w szeregi Konfederacji wstępował działacze młodszego pokolenia. Z tej grupy szczególnie wyróżniali się Krzysztof Król, Adam Słomka i Dariusz Wójcik, którzy wraz z Moczulskim utworzyli wkrótce ścisłe kierownictwo KPN.

Obok niezmiennej taktyki, warto podkreślić wyjątkową trwałość poglądów konfederatów. Przez cały okres PRL obowiązującym programem była opracowana jeszcze przed powstaniem partii *Rewolucja bez rewolucji* autorstwa Leszka Moczulskiego. Tytuł był bezpośrednim nawiązaniem do Józefa Piłsudskiego i jego „rewolucji bez rewolucyjnych konsekwencji”, jak marszałek zwykł określać zamach majowy 1926 roku. W jednym z wywiadów Moczulski stwierdził: „Tak samo my chcieliśmy dokonać rewolucji, czyli obalenia rządów komunistycznych, ale bez stosowania przemocy i wszystkiego, co się z tym wiąże”<sup>6</sup>. Określona w broszurze taktyka walki KPN sprowadzała się do trzech zasad. Punktem wyjścia miała być społeczna eksplozja, którą przewidywano w warunkach pogłębiającego się kryzysu systemowego PRL. Eksplozji tej, co zakładała pierwsza z zasad, należało jak najszybciej nadać formę strajku okupacyjnego. Druga zasada sprowadzała się do upowszechnienia strajku, co uniemożliwiałoby zdławienie protestu przez władze. Trzecia z zasad dotyczyła samoorganizacji, czyli tworzenia przez strajkujących oddolnych organizacji odpowiedzialnych za trwający strajk. Już wstępna analiza tej koncepcji pozwala jednoznacznie stwierdzić, że taka właśnie formuła walki została przyjęta przez strajkujących w sierpniu 1980 roku, a w pewnym sensie także osiem lat później.

Druga połowa lat osiemdziesiątych zwiastowała szereg zmian społeczno-politycznych. Choć trudno mówić o jakimkolwiek odprężeniu, malała opresyjność systemu, co potwierdzały coraz śmielsze poczynania demokratycznej opozycji. Pod koniec 1986 roku powołano np. Tymczasową Radę NSZZ „Solidarność”, powstawały zupełnie jawne rady regionalne i zakładowe. Gwałtowny rozwój, choć w mniejszej skali, przeżywała też KPN. Organizowano liczne demonstracje z żądaniem uwolnienia wszystkich więźniów politycznych, kolportowano druki ulotne. Szczególne znaczenie przywiązywano do prasy partyjnej. W 1987 roku do głównych tytułów pozostających w orbicie wpływów Konfederacji zali-

---

<sup>6</sup> Tamże, s. 126.

czyły się: „Droga”, „Gazeta Polska”, „Niepodległość”, „Wolny Czyn”, „Świt Niepodległości”, „Orzeł Biały”, „Contra” i wiele innych. Rozbudowywano też struktury partii, która pod koniec 1988 roku liczyła już dwaście obszarów (poprzednio dziewięć). KPN stała się wreszcie formacją szerzej znaną także poza krajem. Przyczyniły się do tego działalność tzw. biur zagranicznych i przede wszystkim seria spotkań, jakie w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych odbył Leszek Moczulski<sup>7</sup>.

Wiosną i latem 1988 roku KPN zaangażowała się w strajki robotnicze i studenckie protesty. Przewodziły w tym zwłaszcza grupy młodych działaczy, oddziałujący na środowisko akademickie Krakowa i Warszawy. Zdecydowanie częściej rezygnowano z działań konspiracyjnych, wykorzystując je już wyłącznie tam, gdzie było to niezbędne. I tak np. publikacje książkowe czy druki ulotne na uniwersytetach i w zakładach pracy rozprowadzano niemal jawnie. Ich druk nadal odbywał się jednak w podziemiu.

We wrześniu 1988 roku „Solidarność” reprezentowana przez Lecha Wałęsę rozpoczęła pierwsze rozmowy ze stroną rządową. Co oczywiste generał Kiszczak nie zaprosił do negocjacji liderów KPN, którzy z pewnością takiego zaproszenia by nie przyjęli. W styczniu 1989 roku doradcy związkowi próbowali jeszcze przekonać kierownictwo Konfederacji do koncepcji obrad Okrągłego Stołu. Nie była to jednak chęć włączenia KPN do delegacji demokratycznej opozycji, a raczej uzyskanie zapewnienia o życzliwej neutralności tej antysystemowej partii względem porozumienia z PZPR. Po jednym z takich spotkań organizowanych u ks. Romana Indrzejczyka z udziałem Tadeusza Mazowieckiego, Jacka Kuronia, Leszka Moczulskiego i Krzysztofa Króla, ten ostatni miał stwierdzić: „Oświadczyliśmy, że nie poprzemy Okrągłego Stołu, uznano go przez nas za koncepcję ryzykowną, choć uważaliśmy za możliwe, że przyniesie coś dobrego. Zaproszenia dla nas do Okrągłego Stołu nie było. Mazowiecki zastrzegł, że nie chce od nas żadnych deklaracji”<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> Do najważniejszych należało spotkanie z wiceprezydentem USA George'em Bushem z 27 kwietnia 1987 roku.

<sup>8</sup> A. Anusz, Ł. Perzyna, *Konfederacja...*, s. 82. Adam Słomka wskazuje na jeszcze jeden aspekt. Jego zdaniem w rozmowach z KPN doradcy „Solidarności” posługiwali się swoistym „szantażem finansowym”. Poparcie Konfederacji dla idei porozumienia z władzą miało uruchomić wypłatę na rzecz KPN specjalnych środków z Funduszu na rzecz Demokracji, za pośrednictwem którego Zachód wspierał polską opozycję. Zob. A. Słomka, *Marzenia i czyn...*, s. 76. Wątku tego nie rozwija Leszek Moczulski. Wspomina natomiast, że KPN otrzymała propozycję trzech miejsc mandatowych na listach KO, wobec 45, których sam żądał od Kuronia i Lityńskiego. Przywołuje także opinię Stefana Jurczaka z 1990 roku, który zapewniał, że Komisja Krajowa „Solidarności” gotowa była na przyznanie Konfederacji 25 miejsc na listach wyborczych Komitetu

Gdy więc w lutym 1989 roku w Pałacu Namiestnikowskim rozpoczęły się obrady Okrągłego Stołu, przywódcy najstarszej opozycyjnej formacji nie wzięli w nich udziału. W tym samym czasie KPN uczestniczyła w nielegalnym i rozbitym przez MO Kongresie Opozycji Antyustrojowej, jaki odbywał się w Katowicach, a także kontynuowała obrady przerwanego wcześniej przez SB III Kongresu Konfederacji Polski Niepodległej w Krakowie<sup>9</sup>. Kongres ten przyjął nowy, rozbudowany program polityczny, który wykluczał jakiekolwiek ustępstwa odsuwające uzyskanie pełnej suwerenności i natychmiastową budowę systemu demokratycznego. Krytycznie oceniano w nim działania zmierzające jedynie do modyfikacji ustroju politycznego, stwierdzając: „W opozycji występują dwie główne orientacje: reformatorska i niepodległościowa. Podział jest bardzo prosty. Zwolennicy orientacji reformatorskiej dążą do poprawy systemu PRL. Źródła takiej postawy są różne. Jedni opowiadają się za tendencją reformatorską, bo uważają, że tylko ona jest realna i daje jakieś szanse pozytywnych przemian, inni dostrzegają wartości tkwiące w samym systemie PRL, a nawet całym obozie radzieckim i chcieliby je ocalić, w tak czy inaczej pomyślanej pierestrojce. Orientacja niepodległościowa odrzuca zasadę reformy PRL”<sup>10</sup>.

Odrzucając możliwość porozumienia z komunistami, Konfederacja Polski Niepodległej nie bez wątpliwości zdecydowała się jednak na udział w wyborach parlamentarnych będących konsekwencją ustaleń Okrągłego Stołu. W przekonaniu o swoistej „zmowie elit”, chcąc wypromować orientację niepodległościową i zdecydowanie antykomunistyczną, postanowiono wystawić własnych kandydatów. Nie było to łatwe zadanie. Konfederaci nie dysponowali funduszami na kampanię, nie mieli dostępu do radia i telewizji, ich wiece rozbijała SB i MO, wreszcie byli atakowani zarówno ze strony kandydatów obozu władzy, jak i tych startujących z Komitetów Obywatelskich. Nie służyła im również większościowa ordynacja i plebiscytarny charakter czerwcowych wyborów<sup>11</sup>. W konsekwencji,

---

Obywatelskiego. Oferty tej nie ujawnili jednak Królowi i Moczulskiemu solidarnościowi negocjatorzy. Zob. A. Dudek, M. Gawlikowski, *Leszek Moczulski...*, s. 199.

<sup>9</sup> Kongres rozpoczął się w lutym 1989 roku w Warszawie, ale po interwencji SB i MO posiedzenie kontynuowano od 4 marca w Krakowie. Tamże, s. 78.

<sup>10</sup> Tamże, s. 80–82.

<sup>11</sup> Cytowani już A. Anusz i Ł. Perzyna przywołują jednak umowę zawartą przez Krzysztofa Króla i Jana Lityńskiego, według której obie strony tj. KPN i KO zobowiązywały się do poparcia w II turze wyborów swoich kandydatów przeciw kandydatom PZPR. Przygniatające zwycięstwo Komitetów Obywatelskich w I turze oznaczało jednak, iż umowa ta nie musiała zostać zrealizowana. Zob. A. Anusz, Ł. Perzyna, *Konfederacja...*, s. 82.

żaden z kandydatów KPN nie zdobył mandatu do Sejmu, a jedynym jej reprezentantem w nowym parlamencie był wybrany w okręgu tarnowskim Andrzej Fenrych. Mandat senatorski uzyskał on jednak, startując z listy Komitetu Obywatelskiego, a nie pod szyldem KPN. W wyborach do Sejmu najlepszy indywidualny wynik uzyskał startujący w Szczecinie Zbigniew Brzycki (15,8%). Nieco gorzej wypadli liderzy partii: Dariusz Wójcik w Lublinie otrzymał 5,1% głosów, Krzysztof Król w Grudziądzu 3,6%, a Adam Słomka w Chorzowie 6% głosów. Najbardziej dotkliwa była jednak porażka przewodniczącego KPN. Leszek Moczulski otrzymał w Krakowie tylko 10,2% głosów. Pokonał go szerzej wówczas nieznaną kandydat KO Jan Maria Rokita, uzyskując 76,2% poparcia. Tak wielką była magia wspólnej fotografii z Lechem Wałęsą<sup>12</sup>.

Po wyborach KPN kontynuowała działalność wymierzoną w zmoję elit zawartą w Magdalence. Wyrazem takich działań było organizowanie wraz z innymi radykalnymi ugrupowaniami demonstracji przeciwko kandydaturze Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta, a następnie szeregu innych manifestacji przeciwko jego osobie. Podczas pierwszej i największej z nich przed Sejmem interweniowała milicja, a lidera partii prewencyjnie, po raz ostatni w życiu (w lipcu 1989 roku!) zatrzymała SB.

Po powstaniu gabinetu Tadeusza Mazowieckiego KPN pozostała w opozycji. Za najważniejsze uznano rozpropagowanie w społeczeństwie programu partii i rozszerzenie kręgu zwolenników. Przed Konfederacją pojawiały się jednak znaczące przeszkody. Dopiero po przeprowadzeniu okupacji kilku budynków publicznych pozostających w dyspozycji PZPR lub jej przybudówek<sup>13</sup>, udało się np. uzyskać lokal z przeznaczeniem na biuro partii. Tę formę walki o równouprawnienie wszystkich sił politycznych zastosowano także wobec mediów. Dopiero siłowe zajęcie budynków kilku lokalnych ośrodków TVP czy pikiet przed siedzibami RSW, spowodowały przyznanie konfederatom prawa do kilku kolumn

<sup>12</sup> Za sukces swój i całego „nurtu niepodległościowego” KPN uznała natomiast odrzucenie przez wyborców, i to mimo apelu Lecha Wałęsy, tzw. listy krajowej, na której umieszczeni byli najważniejsi przywódcy obozu władzy. Choć trudno jest zgodzić się z taką interpretacją, nie ulega wątpliwości, że wyborcy nie chcieli automatycznie zaakceptować wszystkich uzgodnień okołookrągłostołowych.

<sup>13</sup> W cytowanym już wywiadzie Leszek Moczulski stwierdził: „Łącznie, w paru etapach, w ciągu kilkunastu tygodni trwania tej akcji, grupy KPN zajęły około 120 komitetów PZPR różnego szczebla, w tym – z uwagi na rozmiary i jedynie w sposób symboliczny – także Komitet Centralny. [...] Władze tylko raz – w Gdańsku – użyły przeciw naszym ludziom siły, stając w obronie tamtejszego KW PZPR”. A. Dudek, M. Gawlikowski, *Leszek Moczulski...*, s. 206.

w lokalnej prasie, a później także tygodnika „Razem”, który dołączył do ciągle ukazującej się „Opinii” i „Gazety Polskiej”. Najważniejszą inicjatywą polityczną prowadzoną przez KPN w tamtym okresie były jednak działania na rzecz wycofania z Polski wojsk radzieckich. Z początkiem 1990 roku rozpoczęto akcję bezpośrednią polegającą na organizowaniu manifestacji przed radzieckimi bazami wojskowymi. W kulminacyjnym momencie akcji „Sowieci do domu” we wrześniu 1990 roku działacze Konfederacji blokowali ponad 40 radzieckich obiektów wojskowych.

Powodzenie wymienionych wyżej „akcji bezpośrednich” i brak zdecydowanej reakcji organów bezpieczeństwa przekonywało liderów KPN o całkowitym rozkładzie poprzedniego systemu, ośmielając konfederatów do podnoszenia haseł wzywających do całkowitego z nim zerwania. Nie mogąc zaakceptować faktu współrządzenia z komunistami, w których rękach pozostawały nadal tzw. resorty siłowe, Leszek Moczulski i Krzysztof Król kilkakrotnie namawiali Tadeusza Mazowieckiego do bardziej radykalnych i zdecydowanych kroków. Obaj np. przekonywali premiera, aby ten wyrzucił z rządu przedstawicieli byłego reżimu, zdelegalizował PZPR, ogłosił odzyskanie niepodległości i symbolicznie przywrócił obowiązywanie Konstytucji kwietniowej. Stanowiłoby to realizację zasygnalizowanego już wcześniej postulatu KPN, aby to właśnie z tradycji II RP wyprowadzać III Rzeczpospolitą. Premier pomysł ten zdecydowanie jednak odrzucił, czym utwierdził opozycyjne wobec swego rządu stanowisko Konfederacji<sup>14</sup>.

Przywódcy KPN nie mogli pogodzić się także z innym „zaniechaniem” premiera Mazowieckiego. Wbrew ich sugestiom rząd Tadeusza Mazowieckiego zamiast zmierzać w kierunku skrócenia kadencji sejmiku kontraktowego i nowych w pełni demokratycznych wyborów parlamentarnych, zdecydował się na ruch oddolny, organizując wybory do rad gminnych. Zaskoczeni tym faktem konfederaci przygotowywali się do nich niezwykle krótko i w konsekwencji ponownie musieli uznać wyższość Komitetów Obywatelskich. W skali kraju udało się uniknąć porażki podobnej do tej z czerwca 1989 roku, ale kilkadziesiąt ledwie mandatów

---

<sup>14</sup> W jednym z wywiadów Leszek Moczulski tak wspomina ówczesne rozmowy z premierem: „Przeciwnika należy przewracać wtedy, kiedy jest najsłabszy. Mówiłem to wówczas Mazowieckiemu, ale był jak najdalszy od tego typu decyzji. Argumentował, że PZPR to partia legalnie działająca i współrządząca. Na pytanie, czy polityczna odległość jego rządu do PZPR i KPN jest taka sama, Mazowiecki odpowiedział mi: »Panie Leszku, my wszystko rozumiemy, ale to z PZPR, a nie z KPN jesteśmy w rządzie«. Zostawiam to bez komentarza”. E. Sochacka, T. Kraśko, *Leszek Moczulski: Wygram tę wojnę!*, Warszawa 1992, s. 14.



z pewnością stanowiło rezultat poniżej oczekiwań Leszka Moczulskiego. On sam zresztą musiał pogodzić się z kolejną, a przy tym nie ostatnią indywidualną przegraną. Tym razem nie udało mu się zdobyć mandatu radnego dzielnicy Warszawa-Śródmieście. Pomimo tego, bronił on później decyzji o udziale partii w wyborach, stwierdzając m.in.: „Wybory samorządowe były naszą porażką, choć nie klęską. O klęsce można by mówić tylko wtedy, gdybyśmy w tych wyborach nie wzięli udziału. Ta porażka [...] była niezbędna do utrwalenia obecności KPN na scenie politycznej. Nie można być liczącą się partią, jeśli ignoruje się wybory samorządowe. Nie można nią być, jeśli w ogóle ignoruje się jakiegokolwiek wybory. To jedna z elementarnych zasad gry politycznej”<sup>15</sup>.

Wybory samorządowe były ostatnimi, w których obóz solidarnościowy wystawił jedną, wspólną listę. W połowie roku na gruncie Komitetów Obywatelskich zaczęły powstawać nowe inicjatywy. Rozpoczynała się tzw. wojna na górze. Polska scena polityczna ze zmodyfikowanego układu dwublokowego w ekspresowym tempie wchodziła w okres rozbięcia wielopartyjnego. Na przestrzeni kilku miesięcy powstały: Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, Porozumienie Centrum, Forum Prawicy Demokratycznej, Kongres Liberalno-Demokratyczny, Ruch Obywatelski Akcja Demokratyczna i kilka mniejszych formacji. Dekompozycja „Solidarności” w oczywisty sposób poprawiła pozycję KPN na scenie politycznej. Zdecydowanie łatwiej było jej konkurować z wieloma rywalizującymi ze sobą nowymi podmiotami, poszukującymi swej ideowej tożsamości i pochłoniętymi budową własnych struktur, niż z potężnym hegemonem, jakim były Komitety Obywatelskie.

Tłem dla postępującej polaryzacji sceny politycznej była transformacja systemowa. W błyskawicznym tempie przeobrażeniom ulegał system społeczno-gospodarczy. W styczniu 1990 roku rozwiązała się PZPR, w lipcu z rządu odeszli ostatni politycy poprzedniego reżimu. Kolejne nowele konstytucji z 1952 roku tworzyły podstawy demokratycznego państwa prawnego. Zmiany postępowyły zdecydowanie szybciej niż wyobrażali to sobie uczestnicy obrad Okrągłego Stołu. Dostrzegali to także Prezydent RP (do 29 grudnia 1989 roku Prezydent PRL), który we wrześniu skierował list do marszałka Sejmu informujący o gotowości ustąpienia z urzędu głowy państwa. Deklaracja ta otworzyła możliwość kolejnej zmiany konstytucji i wprowadzenia powszechnych wyborów prezydenckich.

<sup>15</sup> Tamże, s. 210.

Kierując się przekonaniem, że każda kampania wyborcza jest szansą na popularyzację swojego programu, wobec nasilającej się „wojny na górze”, której efektem była deklaracja udziału w wyborach prezydenckich dwóch solidarnościowych kandydatów tj. Lecha Wałęsy i Tadeusza Mazowieckiego, KPN postanowiła o wystawieniu Leszka Moczulskiego. Za sukces należy uznać już sam fakt, że partii udało się zebrać 100 tysięcy podpisów wymagane do zgłoszenia kandydata. Warto o tym pamiętać, bowiem nie zdołali tego uczynić nie mniej rozpoznawani politycy, jak Janusz Korwin-Mikke, Władysław Siła-Nowicki czy Kornel Morawiecki<sup>16</sup>. Wystawienie lidera partii miało ogromne znaczenie dla ugruntowania wizerunku KPN w społecznej świadomości. Tendencja do personalizacji polityki od zawsze była obecna w Polsce. Stąd też już sam tylko udział w wyborach szefa partii pozytywnie wpływał na poparcie dla całej formacji.

W zgodnej opinii politologów i socjologów wybory 1990 roku należały do jednych z najbardziej zaskakujących w najnowszej historii Polski. Zaskoczeniem były też dla KPN, której przewodniczący liczył co najmniej na czwartą lokatę. Ostatecznie Leszek Moczulski zajął w nich ostatnie miejsce z poparciem 2,5% wyborców (411516 głosów)<sup>17</sup>. Tym razem zdecydowanie trudniej było uzasadnić kolejną przegraną. Prawdopodobnie przyczyniła się do niej fatalnie prowadzona kampania wyborcza, zwłaszcza telewizyjna. Sztabowcy KPN postawili w niej na zbyt statyczne i nieco monotonne „wykłady” swojego szefa wygłaszane na tle niezwykle ubogiej scenografii studia TVP. Innego zdania był sam przewodniczący, który w jednym z wywiadów stwierdził: „Wybory prezydenckie nie były celem, ale narzędziem, które miało nam pomóc także w wyborach parlamentarnych. I jestem głęboko przekonany, że niezależnie od mojego słabego wyniku – wydatnie w tym pomogły. [...] Zastosowana formuła [...] była adekwatna do założonego celu, którym [...] nie było zwycięstwo, ale zakorzenienie w społeczeństwie przekonania, że posiadamy kompleksowy program”<sup>18</sup>. Można by uznać taką wypowiedź za próbę

---

<sup>16</sup> Ostatecznie zgłoszonych zostało sześciu kandydatów: popierany przez PC przewodniczący NSZZ „S” Lech Wałęsa, urzędujący premier Tadeusz Mazowiecki wspierany przez ROAD i FPD, wywodzący się z PZPR i popierany przez SdRP Włodzimierz Cimoszewicz, reprezentujący PSL Roman Bartoszcze, niezależny i bliżej nieznaną Stanisław Tymiński, i wreszcie przewodniczący KPN Leszek Moczulski.

<sup>17</sup> Oczywiście największym zaskoczeniem była przegrana premiera Mazowieckiego. Do II tury z liderem sondaży Lechem Wałęsą wszedł bowiem Stanisław Tymiński, uzyskując 23,1% głosów.

<sup>18</sup> A. Dudek, M. Gawlikowski, *Leszek Moczulski...*, s. 214–215.

rozproszenia odpowiedzialności za wynik wyborczy, chęć zdezawuowania samych wyborów prezydenckich, czy też mówiąc inaczej, za elegancją próbę wytłumaczenia trzeciej już wyborczej porażki. Byłoby to jednak sporym i chyba nieuprawnionym uproszczeniem w kontekście trzeciego miejsca KPN w zbliżających się wyborach parlamentarnych.

Po wyborach prezydenckich i honorowej dymisji premiera Mazowieckiego w styczniu 1991 roku powstał nowy rząd pod przewodnictwem Jana Krzysztofa Bieleckiego. Wcześniej jednak miało miejsce szczególne wydarzenie, w pewnym sensie będące realizacją sygnalizowanego już wcześniej postulatu Konfederacji. 22 grudnia 1990 roku na Zamku Królewskim w Warszawie ostatni Prezydent RP na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski przekazał prezydentowi Lechowi Wałęsie insygnia władzy prezydenckiej. Decyzja ta umożliwiła zakończenie działalności władz polskich na wychodźstwie, a w sposób symboliczny Trzecią Rzeczpospolitą wprowadzała z tradycji II RP<sup>19</sup>.

Wybory prezydenckie stały się katalizatorem kolejnych przeobrażeń na scenie politycznej. Dojrzałych form partyjnych nabierały działające już inicjatywy polityczne, a w parlamencie postępował gwałtowny proces dezintegracji dotychczasowych klubów i kół. Coraz więcej środowisk politycznych opowiadało się za skróceniem kadencji sejmu kontraktowego, licząc na zwiększenie w nowym Sejmie swojego stanu posiadania.

Jednym z największych zwolenników przyspieszenia wyborów była Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej. Jej przywódcy liczyli na zdyskontowanie pogłębionego rozbicia w obozie solidarnościowym oraz narastającej frustracji społeczeństwa, której wyrazem był wyborczy wynik Stanisława Tymińskiego i Włodzimierza Cimoszewicza. Zwolennikiem przyspieszonych wyborów było też Porozumienie Centrum braci Kaczyńskich i kierownictwo Komitetów Obywatelskich po tym, jak kontrolę nad nimi przejęli ówcześni stronnicy Wałęsy – Zdzisław Najder i Jan Olszewski. Tu z kolei liczone, że poparcie udzielone Lechowi Wałęsie w wyborach prezydenckich wprost przełoży się na poparcie dla sił będących jego zapleczem. Zwolennikiem jak najszybszych wyborów była także Konfe-

<sup>19</sup> Adam Słomka w cytowanej już pracy przywołuje nieformalne zobowiązanie Wałęsy złożone wobec władz RP na wychodźstwie, według którego miał on oświadczyć, że do czasu uchwalenia małej konstytucji przez parlament wybrany w wolnych i demokratycznych wyborach przywraca on obowiązywanie jedynej „legalnej Konstytucji RP z 1935 roku”. Według Słomki, w „ostatniej chwili, pod presją doradców” Lech Wałęsa wycofał się z tych uzgodnień, co lider śląskiej KPN uznał za jeden z największych błędów okresu transformacji. Do postulatu tego KPN wróci w swoim programie wyborczym przed wyborami 1991 roku. Zob. A. Słomka, *Marzenia i czyn...*, s. 95.

deracja Polski Niepodległej. W tym jednak przypadku nie była to chęć zdyskontowania aktualnej sytuacji politycznej, co raczej chęć realizacji przywoływanego już wcześniej postulatu. KPN, kwestionująca społeczną legitymację sejmu kontraktowego, od wielu miesięcy (a właściwie od chwili swego powstania) domagała się przeprowadzenia w Polsce w pełni wolnych, demokratycznych i rywalizacyjnych wyborów parlamentarnych.

W samym Sejmie, a już na pewno w Senacie, woła przyspieszenia wyborów była zdecydowanie mniejsza. KPN miała w parlamencie tylko jednego senatora, a PC i SdRP nie mogły przekonać do tego nawet swoich klubowych kolegów, odpowiednio z OKP i PKLD. Oba te kluby były zresztą zdecydowanie mniejsze niż w chwili zaprzysiężenia Sejmu X kadencji, a dodatkowo targane wewnętrznymi sporami<sup>20</sup>. Zwłaszcza w łonie OKP przebiegał proces fragmentaryzacji obozu solidarnościowego i formowania się nowych inicjatyw politycznych. Co zrozumiałe, żadna z nowo powstałych czy wręcz dopiero powstających partii nie spieszyła się do wyborów, do których zwyczajnie nie zdążyłaby się przygotować. Gdy jednak do grona zwolenników wyborów dołączył Klub Parlamentarny – Unia Demokratyczna skupiający działaczy ROAD, FPD i kilku niezależnych zwolenników byłego premiera, perspektywa nowej elekcji wydawała się bardziej prawdopodobna.

9 marca 1991 roku sejm kontraktowy przyjął specjalną uchwałę umożliwiającą skrócenie swojej kadencji, z zastrzeżeniem jej końca na dzień poprzedzający dzień przeprowadzenia nowych wyborów<sup>21</sup>. Nie oznaczało to wygaszenia sporów wewnątrz parlamentu. Nowym polem konfliktu między partiami stała się kwestia ordynacji wyborczej, według której miały się odbyć przyspieszone wybory parlamentarne. W Sejmie ścierały się różne jej warianty: od ordynacji większościowej i jednomandatowych okręgów wyborczych, po rozmaite mutacje proporcjonalnego sposobu przeliczania głosów na mandaty. Co naturalne, jak każda partia polityczna,

---

<sup>20</sup> W 1991 roku Obywatelski Klub Parlamentarny liczył 105 posłów (po wyborach było ich 161), a Parlamentarny Klub Lewicy Demokratycznej tylko 102 wobec 173 posłów Klubu Parlamentarnego PZPR po wyborach z czerwca 1989 roku. Obydwa kluby były też wewnątrznie podzielone. W ramach OKP funkcjonowały koła: chrześcijańskich demokratów, liberalnych demokratów, chłopskie oraz ZChN i PC, przy czym to ostatnie liczyło tylko 25 mandatów w Sejmie i 11 w Senacie. Podobnie sytuacja wyglądała w PKLD, gdzie SdRP bezpośrednio kontrolowała tylko 20 mandatów w Sejmie. Zob. S. Gebethner, J. Raciborski (red.), *Wybory '91 a polska scena polityczna*, Warszawa 1992, s. 10–16.

<sup>21</sup> Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 marca 1991 roku w sprawie terminu rozwiązania się Sejmu, M.P. 1991 nr 9, poz. 63.

także Konfederacja Polski Niepodległej była zainteresowana określonym kształtem ordynacji. Ponieważ pozaparlamentarny status uniemożliwiał jej bezpośrednie oddziaływanie na przepisy prawa wyborczego, w KPN powołano specjalny zespół do spraw monitorowania prac nad ordynacją wyborczą prowadzonych w Sejmie X kadencji. Zespołowi przewodniczył Krzysztof Król, a najważniejszym jego zadaniem była analiza przedkładanych w Sejmie projektów oraz interweniowanie u przedstawicieli klubów poselskich w sytuacji, gdyby interes KPN był zagrożony. Konfederaci najbardziej obawiali się przeforsowania przez parlament ordynacji większościowej i jednomandatowych okręgów wyborczych, za czym optowały Unia Demokratyczna i Socjaldemokracja RP. Zablokowanie tej koncepcji w Sejmie X kadencji przez PC i ZChN Konfederacja odebrała za swój sukces. Usztywnienie stanowiska lidera Jarosława Kaczyńskiego w KPN interpretowano jako konsekwencję kilku spotkań lidera PC z Krzysztofem Królem<sup>22</sup>. Wydaje się, że u źródeł rezygnacji z ordynacji większościowej legły jednak bardziej ogólne czynniki. Najważniejszym, co raz jeszcze warto podkreślić, była skrajna fragmentaryzacja sceny politycznej, a w samym Sejmie zróżnicowana, frakcyjna struktura OKP i w jakimś sensie także PKLD. Mniejsze i średnie ugrupowania zablokowały rozwiązania, które oznaczałyby dla nich utratę szans na wejście do parlamentu.

Ostatecznie po wielu sporach i dyskusjach 28 czerwca 1991 roku<sup>23</sup> Sejm uchwalił nowe prawo wyborcze. Według nowej ordynacji 391 posłów wybierano w 37 wielomandatowych okręgach, a pozostałych 69 z list ogólnopolskich. Mandaty w okręgach przydzielano proporcjonalnie, opierając się na metodzie Hare-Niemeyera bez zastosowania progów wyborczych. Te wykorzystano wyłącznie przy obsadzaniu mandatów z list ogólnopolskich, gdzie obowiązywała zmodyfikowana metoda Sainte-Laguë – mandaty otrzymywały wyłącznie te komitety, które w skali kraju uzyskały 5% poparcie lub też wprowadziły posłów co najmniej z 5 okręgów. Bardzo interesującym rozwiązaniem, zwłaszcza w kontekście KPN, była możliwość tzw. blokowania list przez kilka komitetów. W praktyce oznaczało to, że głosy oddane na listy komitetów, które podpisały stosowne porozumienie, w każdym z okręgów były sumowane, a dopiero później poszczególnym komitetom przydzielane były mandaty.

Wyciągnąwszy wnioski z trzech pierwszych nieudanych elekcji, do wyborów 1991 roku KPN przygotowywała się odpowiednio długo i co najważniejsze, z wykorzystaniem profesjonalnych narzędzi marketingo-

<sup>22</sup> A. Dudek, M. Gawlikowski, *Leszek Moczulski...*, s. 218.

<sup>23</sup> Dz.U. Nr 59, poz. 252.

wych. Przekonani o wartości opracowywanego przez lata kompleksowego programu politycznego, konfederaci mogli się skoncentrować wyłącznie na jego popularyzacji. W tym celu postawiono na dwa kanały dotarcia do potencjalnych wyborców. Po pierwsze, wykorzystując doświadczenia amerykańskich fundacji „Heritage” i „Free Congress Foundation”<sup>24</sup>, po raz pierwszy w Polsce przeprowadzono kampanię *door to door*. Jak wspominają autorzy cytowanej już wcześniej pracy: „W czasach, gdy domofonów jeszcze niewiele, a pierwsze zamknięte osiedla dopiero powstają, kandydaci KPN wędrują mozolnie przez blokowiska i pukają do drzwi zwykłych ludzi. Zjedna im to sporo osób, nieinteresujących się na co dzień polityką, za to dowartościowanych niespodziewaną wizytą i poważnym potraktowaniem. Chodzenie po kolędzie okaże się autorskim pomysłem KPN na sukces w tej kampanii. KPN-owcy uprzedzają plakatami, kiedy odwiedzą który blok. Potem muszą wydać nawet instrukcję, żeby w jednym domu nie siedzieć zbyt długo i nie przyjmować poczęstunku, bo gospodarze stawiają na stół kawę i ciasto, a czas ucieka”<sup>25</sup>.

Drugim kanałem dotarcia do wyborców była telewizja. Tym razem zrezygnowano z usług doświadczonych i starszych wiekiem twórców, a przygotowaniem kampanii telewizyjnej zajął się przedstawiciel młodszego pokolenia dziennikarzy i reporterów – Maciej Gawlikowski. Ten dziennikarz pracujący w TVP, a wcześniej wieloletni działacz Konfederacji, okazał się niezwykle sprawnym autorem spotów wyborczych i relacji z partyjnych konwencji. Jak na ówczesne standardy, przygotowane przez niego audycje KPN były nowoczesne i bardzo dobrze zrealizowane<sup>26</sup>. Pokazały też zupełnie nowe oblicze partii, jako dynamicznej, zdecydowanej i pozbawionej skrajności, co trafnie i z odrobiną autoironii opisywał później Krzysztof Król – jedna z głównych twarzy kampanii: „Zaczęliśmy się uczyć występowania w środkach masowego przekazu, a zwłaszcza w telewizji. Pozwoliło to pokazać społeczeństwu, że KPN jest normalną, cywilizowaną partią, a nie ekipą oszołomów w mundurach i butach z cholewami, którzy najpierw strzelają, a później zadają pytania”<sup>27</sup>.

---

<sup>24</sup> A. Antoszewski, R. Herbut, W. Jednaka, *Partie i system partyjny w Polsce. Pierwsza faza przejścia ku demokracji*, Wrocław 1993, s. 63.

<sup>25</sup> A. Anusz, Ł. Perzyna, *Konfederacja...*, s. 104.

<sup>26</sup> Swoje talenty reżyserskie Maciej Gawlikowski udowodnił także później. Po kilkuletniej pracy w charakterze reportera i wydawcy programów informacyjnych w TVP i RTL 7, zajął się produkcją niezależnych programów i filmów telewizyjnych. Jest autorem kilku głośnych reportaży i filmów dokumentalnych, takich jak: *Drugi szereg* (1992), *Fachowcy* (2007), *Zastraszyć księdza* (2006) czy *Pod prąd* (2009).

<sup>27</sup> A. Dudek, M. Gawlikowski, *Leszek Moczulski...*, s. 221.

Sztabowcy kampanii KPN otwarcie deklarowali, że stawiając na profesjonalne jej przygotowanie, inaczej niż w poprzednich elekcjach, większą wagę przywiązywali do technicznych aspektów. Cytowany wyżej Król, już po wyborach szczerze przyznawał: „Sporo czasu poświęciliśmy też na doksztalcanie się: lekturę rozlicznych sondaży socjologicznych oraz podręczników socjotechniki”<sup>28</sup>. Z całą pewnością przedmiotem gruntownych konfederackich analiz stały się też przepisy ordynacji wyborczej, którą KPN wykorzystwała zdecydowanie najlepiej, mimo iż przy jej tworzeniu nie brała udziału.

12 lipca 1991 roku Konfederacja Polski Niepodległej podpisała porozumienie o zblokowaniu list z trzema innymi komitetami wyborczymi. Obok KPN sojusz wyborczy obejmował: Ogólnopolski Komitet Wyborczy Bloku Ludowo-Chrześcijańskiego, Ogólnopolski Komitet Wyborczy Polskiej Partii Ekologicznej – Zieloni oraz Ogólnopolski Komitet Wyborczy Polskiego Związku Zachodniego<sup>29</sup>. Ponieważ Szefem Centralnego Sztabu Wyborczego został członek KPN Michał Janiszewski, siedzibą Komitetu była warszawska siedziba KPN przy ul. Nowy Świat 18/20, a w zasadzie jedyną znaną w tym porozumieniu formacją była KPN, nie brakowało opinii, że sojusz ten ma charakter wyborczej manipulacji, a drobne ugrupowania to nic innego jak awaryjne szyldy, pod którymi ukrywają się politycy Konfederacji. Insynuacjom tym zaprzeczali liderzy partii. Nie zmieni to jednak faktu, że wybrani z list drobnych komitetów posłowie od razu wstąpili do Klubu Parlamentarnego KPN, a żadna z jej formacji sojuszniczych nie wykazywała po wyborach jakichkolwiek oznak działalności.

Jak wyżej już wspomniano, w kampanii wyborczej 1991 roku KPN skupiła się na popularyzacji swoich wcześniejszych enuncjacji programowych. Niezwykle obszerny dorobek ideowo-programowy w postaci licznych publikacji Leszka Moczulskiego<sup>30</sup>, a także oficjalne dokumenty

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> PZZ tworzyły Ruch Polskiego Śląska, Ruch Polskiego Pomorza, Ruch Polski Warmii i Mazur, Ruch Polskiej Ziemi Lubuskiej, Ruch Polskich Kresów Zachodnich. Formuła porozumienia była otwarta i mogły do niego przystępować inne stowarzyszenia, stronnictwa i grupy obywatelskie. I tak np. w Krakowie do umowy przystąpił Sojusz Kobiet Przeciw Trudnościom Życia. Zgodnie z treścią „Umowy Wyborczej” na listach znaleźli się także członkowie Antybolszewickiego Bloku Narodowego „Międzymorze”. Pełny tekst umowy parafowanej przez Pełnomocnika OKW KPN Krzysztofa Króla m.in.: Wyborczy Biuletyn Informacyjny KPN, nr 16, lipiec 1991.

<sup>30</sup> Zob. przede wszystkim tego autora: *Rewolucja bez rewolucji*, Warszawa [b.d.w.], *Trzecia Rzeczpospolita*, Warszawa [b.d.w.], *U progu niepodległości*, Lublin 1990.

i deklaracje KPN<sup>31</sup> z lat minionych czyniły z Konfederacji jedną z niewielu formacji politycznych, o której można powiedzieć, że miała jasną i całościową wizję Polski. By jednak dotrzeć ze swym programem do możliwie najszerszego kręgu odbiorców, wyłącznie na potrzeby kampanii opracowano syntetyczny dokument pod znaczącym tytułem *Program Trzeciej Rzeczypospolitej*.

Zasadą nadrzędną, umieszczaną w niektórych wydaniach programu, jako rozwinięcie jego tytułu była „odbudowa niepodległego państwa funkcjonalnego”<sup>32</sup>. Zdaniem Konfederacji pomimo przemian ostatnich lat Polska nadal pozostawała państwem niesuwerennym. Dowodem na to miało być utrzymanie obowiązywania konstytucji z 1952 roku i to pomimo przeprowadzenia wolnych, powszechnych i demokratycznych wyborów prezydenckich. „Nastąpiła zmiana władzy politycznej [...], ale nadal żyjemy w strukturach państwowych tworzonych przez Moskwę i ukształtowanych przez działającą w Polsce totalitarną i agenturalną władzę” – czytamy w deklaracji. „Stalinowska konstytucja z lipca 1952 roku nadal jest nadrzędnym aktem prawnym, a mimo zmiany nazwy państwa, prawnie i faktycznie jest ono kontynuacją dawnej PRL”<sup>33</sup>. Jak widać zatem, po raz kolejny KPN wzywała do kategorycznego zerwania z dziedzictwem PRL, uznając ją za państwo niesuwerenne, działające „w interesie i na korzyść Związku Radzieckiego”. Aby możliwe było pełne odzyskanie przez Polskę „niepodległości” (rozumianej, zwłaszcza w 1991 roku, raczej w sposób symboliczny), niezbędna była realizacja programu minimum określonego w pięciu głównych punktach i sześciu głównych tezach.

Teza pierwsza wskazywała właśnie na konieczność natychmiastowego zerwania z komunistyczną przeszłością. Miało się to dokonać poprzez przyjęcie przez nowy Sejm specjalnej ustawy, uznającej PRL za twór nielegalny. Stanowi to o żelaznej konsekwencji KPN. Od chwili powstania Konfederacja za jedynych legalnych spadkobierców i kontynuatorów II RP uznawała bowiem władze RP na wychodźstwie. W następstwie przyjętej ustawy PRL jako „nielegalny twór państwowy powstały na ziemiach polskich i na rozkaz ZSRR” miał zostać zniesiony, a w jego miejsce postulowano proklamowanie Trzeciej Rzeczypospolitej. Ta podstawowa decyzja miała pociągnąć za sobą kolejne ważne działania. W powiązanej

---

<sup>31</sup> Najważniejsze z nich to: *Akt Konfederacji Polski Niepodległej*, 1 września 1979, *Deklaracja ideowa KPN*, 1 września 1979, *Program Konfederacji Polski Niepodległej uchwalony przez III Kongres KPN*, Warszawa–Kraków, 4 luty–4 marzec 1989.

<sup>32</sup> *Program Trzeciej Rzeczypospolitej*, Warszawa, lipiec 1991.

<sup>33</sup> Tamże, s. 3.



z poprzednią, w drugiej tezie deklarowano, że wszystkie umowy i zobowiązania zaciągnięte przez „satelicki, zależny od Moskwy rząd” są nieważne od chwili ich ogłoszenia. Jedyne decyzją nowego Sejmu możliwe byłoby ich zalegalizowanie<sup>34</sup>.

Tak radykalny charakter planowanych działań nie wynikał wyłącznie z przywiązania do tradycji II RP i jednoznacznie negatywnego stosunku do okresu PRL. Radykalne zmiany, zdaniem KPN, były potrzebą chwili, ponieważ utrzymanie złej formy ustrojowej wpłynęło negatywnie także na okres przypadający po przełomie 1989 roku. To właśnie w utrzymaniu zmodyfikowanego ustroju opartego na Konstytucji lipcowej twórcy programu widzieli źródło niepowodzeń kolejnych rządów solidarnościowych. Dosadnie określały to słowa: „Reforma źle działającego systemu totalitarnego nie prowadzi do stworzenia nowego systemu demokratycznego, lecz do zwiększenia skuteczności starego systemu totalitarnego. Uzupełnienie państwa komunistycznego instytucjami demokratycznymi w najlepszym wypadku powoduje tylko blokadę wewnętrzną. Utrzymanie starego ustroju państwowego musi doprowadzić do całkowitej katastrofy państwa”<sup>35</sup>.

By do takiej katastrofy nie doszło, KPN proponowała natychmiastowe zastąpienie starego ustroju nowym poprzez uchwalenie po wyborach nowej ustawy konstytucyjnej (teza III). Mając świadomość, że prace nad taką ustawą mogą być długotrwałe, postulowano przywrócenie obowiązywania Konstytucji kwietniowej z ewentualnymi poprawkami. Alternatywnym rozwiązaniem mogło być też przyjęcie *małej konstytucji*, określanej mianem *tymczasowej*. W rozwinięciu trzeciej tezy, znalazły się także wskazówki dla przyszłych twórców ustawy zasadniczej. Sugerowano nadanie jej wyłącznie „funkcjonalnego” charakteru, tj. ograniczenie się do określenia struktur i mechanizmów rządzenia państwem z pominięciem ideologicznych odwołań i próby realizacji w konstytucji jakiegokolwiek doktryny politycznej. Konfederaci nie ograniczali się przy tym wyłącznie do uwag o generalnym charakterze. Stąd też w załączeniu do programu znalazł się gotowy projekt konstytucji, dla którego teoretycznym uzasadnieniem była przywoływana już wcześniej praca Leszka Moczulskiego *Trzecia Rzeczpospolita – zarys ustroju politycznego*. Dołączony do programu pro-

<sup>34</sup> Przyjęcie takiej deklaracji oznaczałoby m. in. nieuznawanie wszelkich zobowiązań zaciągniętych przez władze PRL. Szczegółowo określały to projekt Ustawy Konstytucyjnej o restytucji niepodległości oraz projekt Uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej stanowiące załącznik do programu KPN.

<sup>35</sup> *Program Trzeciej Rzeczypospolitej...*, s. 5.

jekt ustawy zasadniczej poprzedzał także projekt tymczasowej (tj. małej) konstytucji<sup>36</sup>.

Prawo uchwalenia nowej konstytucji przyznawano wyłącznie parlamentowi pochodzącemu z wolnych i nieskrępowanych wyborów. W III punkcie programu (teza czwarta) szczegółowo określono tryb prac nad nową ustawą zasadniczą. Jej ustanowienie miało być poprzedzone rozległymi społecznymi konsultacjami z udziałem samorządów, organizacji politycznych, zawodowych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Równoległe z przyjęciem konstytucji postulowano wprowadzenie pakietu ustaw kardynalnych, które w sposób szczegółowy rozwijałyby ustalenia ustawy zasadniczej, tworząc fundamenty ustroju państwa funkcjonalnego. Przyjęcie przez nowy parlament, będący odpowiednikiem przedwojennego Sejmu Ustawodawczego, konstytucji oraz ustaw kardynalnych miało skutkować jego szybkim rozwiązaniem, tak aby kolejne wybory można było przeprowadzić w oparciu o nową ustawę zasadniczą.

Dla przyszłego państwa funkcjonalnego istotnym oparciem miała być także nowa organizacja administracji terenowej. W tym zakresie postulowano wprowadzenie trójstopniowego podziału administracyjnego, poprzez przywrócenie powiatów oraz stworzenie dużych województw obejmujących samodzielne regiony. Punktem wyjścia wszelkich reform administracyjnych ponownie miały być społeczne konsultacje, w następstwie których dokonano by nowego podziału na gminy jako podstawowe jednostki administracyjne.

Po naszkicowaniu konturów przyszłej Polski, ostatnia część programu kreśliła wizję integrującej się Europy. KPN odwołując się do międzywojennej koncepcji sanacji, postulowała powstanie gospodarczej i politycznej wspólnoty niepodległych państw określanej mianem Międzymorza. Formuła ta miała stanowić pierwszy etap integracji europejskiej, której finałem byłaby przyszła Europa Ojczyzn. Konfederaci wyraźnie akcentowali, że przyszłość Polski uzależniona jest nie tylko od jej wewnętrznego urządzenia, lecz także od jej otoczenia zewnętrznego. Stąd też program wieńczyła ostatnia szósta teza zawierająca wyzwanie na przyszłość: „Tworząc nowy ustrój Rzeczypospolitej i odbudowując państwo funkcjonalne, powinniśmy zawczasu stworzyć mechanizmy i instytucje, które umożliwią przyszłe procesy integracyjne w skali Międzymorza, a nawet całej Europy – a zarazem zapewnią utrzymanie naszej niepodległości i odrębnej tożsamości”<sup>37</sup>.

---

<sup>36</sup> Zob. aneksy do *Programu Trzeciej Rzeczypospolitej*.

<sup>37</sup> Tamże, s. 8.

Obok scharakteryzowanego wyżej programu wyborczego w pierwszej połowie 1991 roku organy statutowe KPN wydały jeszcze dwie inne broszury programowe, tym razem poświęcone sprawom gospodarczym: w styczniu – *Plan Interwencyjnego Ratowania Gospodarki*<sup>38</sup> oraz w sierpniu, będący rozszerzeniem poprzedniego, *Program Gospodarczy KPN*<sup>39</sup>. Oba te dokumenty stanowią kompleksowy obraz katastrofalnego stanu polskiej gospodarki, a także przynoszą wykaz niezbędnych działań naprawczych. Jest to więc połączenie krytycznej diagnozy z uzdrawiającą receptą.

Obserwując narastające społeczne niezadowolenie, KPN widziała jego źródło w polityce pierwszych solidarnościowych rządów, które nie mając skutecznego i wiarygodnego programu gospodarczego, dokonywały przemian w sposób żywiołowy. Drugim największym błędem dotychczasowych gabinetów było ideologiczne pojmowanie gospodarki i chęć bezrefleksyjnego zastąpienia systemu nakazowo-rozdzielczego i gospodarki centralnie planowanej swobodną i niczym nieuregulowaną grą wolnego rynku. Przeciwko takiej polityce Konfederaci zdecydowanie protestowali, postulując alternatywny obraz przyszłej Polski, której ustrój społeczno-gospodarczy odrzucałby obydwie skrajności, tj. socjalizm i kapitalizm. Ta swoiście rozumiana trzecia droga podobna była przedwojennej wizji chrześcijańskich demokratów z elementami myśli piłsudczykowskiej. Kategorią wspólną tym nurtom, a nadrzędną dla KPN, był solidaryzm społeczny, do którego odwoływali się twórcy programu już we wstępie.

Przechodząc do szczegółowej analizy sytuacji w ówczesnej Polsce, autorzy programu podkreślali spadek produkcji przemysłowej, załamanie rolnictwa, pogarszające się warunki funkcjonowania prywatnej przedsiębiorczości, zapaść w sektorze budownictwa mieszkaniowego, a także katastrofalny stan gospodarki komunalnej. Zjawiska te prowadziły do przyspieszonego ubożenia społeczeństwa, gwałtownego wzrostu bezrobocia, recesji gospodarczej i wzrostu inflacji. Winę za ten stan rzeczy, zdaniem KPN, ponosili zarówno rządzący przez pół wieku komuniści, jak i dwa pierwsze gabinety solidarnościowe. W stosunku do tych ostatnich KPN wskazywała też osoby bezpośrednio odpowiedzialne za fatalną kondycję polskiej gospodarki. Osobistą odpowiedzialność za omówione wyżej problemy ponosił w ich przekonaniu wicepremier i minister finansów Leszek Balcerowicz<sup>40</sup>.

<sup>38</sup> *Plan Interwencyjnego Ratowania Gospodarki Polski*, Warszawa, styczeń 1991.

<sup>39</sup> *Program gospodarczy KPN*, Warszawa, sierpień 1991.

<sup>40</sup> „W ciągu ostatniego półwiecza najpierw wojny, a następnie eksploatorskiej gospodarki komunistycznej majątek narodowy Polski został w ogromnym stopniu zużyty, a społeczeństwo doprowadzone do nędzy. Stan taki wymaga szczególnej ostrożności ze

Wbrew pojawiającym się opiniom sugerującym wyłącznie negatywny charakter programu, KPN<sup>41</sup> nie ograniczała się wyłącznie do krytyki polityki rządu. Po kompleksowej analizie złego stanu polskiej gospodarki przedstawiono rozbudowany plan naprawczy obejmujący kilka wyodrębnionych narzędzi administracyjnych i gospodarczych oraz rozbudowaną strategię działania. Warto podkreślić, iż wiele z tych elementów zostało wykorzystanych przez kolejne rządy, co przeczy tezie o populistycznym i nierealnym programie Konfederacji. Z bardziej interesujących rozwiązań należy wymienić: powołanie niezależnej instytucji Skarbu Państwa; restrukturyzację rządu poprzez powołanie Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Rolnictwa oraz Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą; utworzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Zapowiadano również reorganizację systemu bankowego, określenie zasad funkcjonowania giełdy pieniężnej i giełdy papierów wartościowych oraz objęcie ich systemem nadzoru bankowego. W działaniach tych deklarowano wzorowanie się na modelu funkcjonującym w Europie Zachodniej.

Najpilniejszymi problemami wydawały się jednak zahamowanie recesji i zdławienie inflacji. KPN zdecydowanie odrzucała stosowane w przeszłości dwie strategie walki z tymi problemami tj. „radykalne zredukowanie podaży pieniądza poprzez reformę walutową (czyli wymianę pieniądza), przy utrzymaniu zamrożonych cen” oraz „całkowite uwolnienie cen przy niezmienionej podaży pieniądza (tzw. szok hiperinflacyjny)”<sup>42</sup>. Zamiast

---

strony rządu, bowiem nieopatrzne kroki mogą doprowadzić do ostatecznego załamania się wyczerpanej gospodarki i rozpaczliwych wystąpień społeczeństwa, pozbawionego prawie całkowicie rezerw materialnych, a więc niezdolnego do przetrwania nadmiernie brutalnego eksperymentu ekonomicznego. Ostrożności tej nie zachowały rządy Tadeusza Mazowieckiego i Jana Krzysztofa Bieleckiego, co spowodowało, że gospodarka nie wytrzymała kuracji zastosowanej przez wicepremiera Balcerowicza”. Tamże, s. 7–8.

<sup>41</sup> Program gospodarczy KPN nie stał się przedmiotem szerzej publicznej refleksji przede wszystkim ze względu na nieobecność w mediach. Bardzo dokładnie wyjaśnia to Leszek Moczulski, mówiąc: „Konfederacja zawsze przywiązywała wielką wagę do spraw gospodarczych, tylko nie było to wyraźnie odbierane przez opinię publiczną. Powód prosty: uwaga skupiała się na najbardziej spektakularnych częściach naszego programu, a zwłaszcza na tych wielkich żądaniach: obalić władzę PZPR, zlikwidować PRL, przywrócić III Rzeczypospolitą, wydobyć się spod imperialnej hegemonii... Te postulaty zasłaniały opinii publicznej resztę. Dodajmy do tego, że Konfederacja nie ma szerszego dostępu do środków masowej informacji, a przekaz o programie KPN był jednostronny i selektywny. Starano się go przemilczeć, a jeśli mówiono, to na ogół przesadnie czy złośliwie je komentując. Przesłaniało to rzeczywisty program Konfederacji”. E. Sochacka, T. Kraśko, *Leszek Moczulski...*, s. 20.

<sup>42</sup> Tamże, s. 15.

tych strategii KPN proponowała ograniczenie wydatków państwowych i wchłonięcie nadwyżkowej podaży pieniądza. Miałyby się to dokonać poprzez prywatyzację przedsiębiorstw państwowych (I etap), a następnie „wprowadzenie zasad gospodarności i komercjalizacji oraz wzrost produktywności w przemyśle, rolnictwie i usługach” (II etap)<sup>43</sup>. Realizację tego „planu minimum” Konfederaci szacowali na trzy lata, po których możliwe byłoby powstanie całkowicie nowego systemu gospodarczego. Opierałby się on na trzech głównych zasadach: „gospodarce rynkowej zamiast planowanej centralnie; różnorodnej własności kapitału i środków produkcji, z przewagą kapitału prywatnego i dopuszczeniem kapitału zagranicznego; docelowym stworzeniu dla wszystkich podmiotów gospodarczych równych szans i warunków konkurencji na rynkach krajowych i zagranicznych”<sup>44</sup>.

Zaprezentowany w kampanii program gospodarczy KPN był bardzo szczegółowy i z pewnością zasługuje na samodzielne opracowanie. Obok generalnych i przywołanych zasad, podejmował konkretne problemy i postulaty oraz, co najważniejsze, wskazywał drogi ich realizacji. Wiele z celów kreślonych w 1991 roku co najmniej o kilka lat wyprzedzało podjęcie ich przez przyszłe polskie rządy. Dobrym przykładem są w tym względzie: postulat wprowadzenia akcjonariatu pracowniczego i obywatelskiego, utworzenie Naczelnej Rady Gospodarczej, nowa polityka rolna, polityka ochrony środowiska czy też integracja z EWG w perspektywie 10–20 lat, do której Polska miałaby się przygotować gospodarczo wraz z innymi państwami regionu zintegrowanymi w ramach Wspólnego Rynku Międzymorza. Co ważne i wielokrotnie podkreślane w programie KPN, wszystkie reformy i zmiany miały być wprowadzane z uwzględnieniem interesu społecznego. Obok wstępnego Programu Interwencyjnego Ratowania Gospodarki, w którym znalazła się rozbudowana część pt. Polityka społeczna, zapowiadano publikację rozszerzonych dokumentów: Programu Społecznego, Programu Ochrony Zdrowia oraz Programu Mieszkaniowego KPN.

Konfederacja Polski Niepodległej przystępowała do wyborów z całościowym programem. Wbrew opiniom niektórych badaczy nie był to program hasłowy czy wycinkowy. Przeciwnie. Porównując go z ówczesnymi deklaracjami innych polskich partii politycznych, należy stwierdzić, że

<sup>43</sup> Tamże. Byłby to więc program liberalnych przeobrażeń wzorowany na polityce Margaret Thatcher, jednakże przy zachowaniu „prawa rządu do interwencyjnego korygowania pojawiających się, niepożądanych ze społecznego, gospodarczego lub politycznego względu zjawisk oraz stymulowania pożądanych procesów”. Tamże, s. 14.

<sup>44</sup> Tamże, s. 17.

był bardzo rozbudowany. Nie powinno to dziwić. Inaczej niż większość ugrupowań startujących w wyborach 1991 roku, KPN miała długą historię i poważny dorobek ideowo-programowy. Co charakterystyczne, odmienny i właściwy samej Konfederacji. Jak pisze jedna z niewielu autorek traktujących o myśli politycznej nurtu niepodległościowego: „Myśl polityczna KPN ma charakter kompleksowy. Od momentu powstania partia ta starała się określić własne stanowisko we wszystkich istotnych kwestiach politycznych, gospodarczych i społecznych. Abstrahując od oceny, w jakim stopniu propozycje KPN były i są realne, w jakim pozostaną w sferze propozycji, należy stwierdzić, iż ugrupowanie to wypracowało własne oblicze polityczne”<sup>45</sup>. Bez wątplenia, obok strategii kampanii, technik kreowania wizerunku, wykorzystanych narzędzi marketingowych, czy wreszcie umiejętności właściwej interpretacji przepisów ordynacji wyborczej, to właśnie spójny, całościowy i wyrazisty program poprowadził KPN do największego sukcesu w historii partii.

27 października 1991 roku odbyły się pierwsze po II wojnie światowej całkowicie wolne i demokratyczne wybory do Sejmu i drugie z kolei wybory do Senatu. Na listy nr 41 Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Konfederacji Polski Niepodległej do Sejmu oddano łącznie 841 738 głosów tj. 7,5% ogółu głosujących. Wynik ten dał KPN najlepsze w historii, szóste miejsce i w porównaniu z wyborami prezydenckimi z 1990 roku oznaczał podwojenie rezultatu Leszka Moczulskiego sprzed roku<sup>46</sup>.

Umiejętne wykorzystanie przepisów ordynacji poprzez blokowanie list w okręgach, a także objęcie mandatów z listy ogólnopolskiej sprawiły, że uzyskany rezultat ostatecznie przełożył się na 46 mandatów. KPN wywalczyła mandaty w 35 na 37 okręgów wyborczych, w trzech okręgach: lubelskim, krakowskim i katowickim uzyskując po 2 mandaty. Najlepszy

---

<sup>45</sup> K. Rogaczewska, *Główne wartości myśli programowej Konfederacji Polski Niepodległej*, [w:] B. Pasierb, K. Paszkiewicz, *Współczesna polska myśl polityczna*, Wrocław 1996, s. 200.

<sup>46</sup> Procentowo można mówić wręcz o potrojeniu poparcia. W wyborach prezydenckich z 1990 roku Leszek Moczulski uzyskał w I turze 411 516 głosów (2,5%), a KPN w wyborach parlamentarnych z roku 1991 aż 841 738 głosów (7,5%). Co prawda w wyborach prezydenckich i parlamentarnych stosowana jest inna ordynacja, a w obydwu elekcjach diametralnie różna była też frekwencja, wobec braku lepszych zmiennych do porównania, przy niekwestionowanym przywództwie Leszka Moczulskiego w KPN, zestawienie takie wydaje się uprawnione. Współcześnie alternatywnym punktem odniesienia mogłyby być wyniki sondaży. W 1991 roku ich wskazania w jeszcze większym stopniu niż obecnie odbiegały od rzeczywistych rezultatów. Przykładowo, poparcie dla KPN w grudniu 1990 deklarowało tylko 1,2% ankietowanych, a w połowie 1991 roku, a więc krótko przed wyborami, 4,6%. Nawet i te dane pozwoliłyby jednak wskazać tendencję wzrostową w przypadku KPN. Wskazania z sondaży za: S. Gebethner, *Wybory '91...*, s. 21–22.

wynik Konfederacja uzyskała w okręgu krakowskim – 17,06% poparcia. Była to osobista zasługa startującego w Krakowie Leszka Moczulskiego, który otrzymał 70 225 głosów, co stanowiło swoisty rewanż za wybory z 1989 roku. Bardzo dobry wynik indywidualny uzyskali także Dariusz Wójcik w Lublinie (23 886 głosów), Adam Słomka w Katowicach (21 460 głosów) i Krzysztof Król w trudnym okręgu dla m. st. Warszawy (31 266 głosów). Największe poparcie, przekraczające 10% głosów, KPN odnotowała w okręgach nr 9 (Częstochowa – 11,5% głosów), nr 20 (Szczecin – 10,66% głosów), nr 28 (Lublin – 14,5% głosów), nr 30 (Krosno, Przemysł – 10,71% głosów), nr 13 (Kraków – 17,06% głosów), nr 35 (Sosnowiec – 13,33%) i nr 37 (Gliwice – 10,95%). Najśłabsze poparcie, poniżej 4% głosów KPN otrzymała natomiast w okręgu nr 18 (Poznań – 3,82% głosów), nr 24 (Ciechanów, Ostrołęka, Łomża – 3,78% głosów) i nr 25 (Białystok, Suwałki – 3,91% głosów)<sup>47</sup>. Obok 38 mandatów zdobytych w okręgach, KPN otrzymała dodatkowo 8 mandatów z listy ogólnopolskiej.

46 mandatów w dniu ogłoszenia wyników oznaczało piąty co do wielkości klub w Sejmie. Jak już wcześniej wspomniano, KPN umiejętnie wykorzystwała jeden z przepisów ordynacji wyborczej o blokowaniu list. Po pierwsze, dzięki takiej formule startu w niektórych okręgach KPN miała lepszy przelicznik oddanych głosów na mandaty niż partie nieblokujące (lub blokujące nieskutecznie)<sup>48</sup>. Po drugie, do Sejmu weszło także pięciu posłów z list zablokowanych z Konfederacją, którzy od razu po zaprzysiężeniu zdecydowali się wejść do Klubu Parlamentarnego KPN. Dzięki akcesji 4 posłów startujących z list Polskiego Związku Zachodniego oraz 1 posłanki Sojuszu Kobiet Przeciw Trudnościom Życia, KPN stała się trzecią siłą w polskim Sejmie<sup>49</sup>.

W wyborach do Senatu wynik KPN był zdecydowanie słabszy, ale biorąc pod uwagę większościowy charakter ordynacji do drugiej izby, uzyskanie mandatu w dwu- lub trzy-mandatowym okręgu i tak należy uznać za bardzo dobry rezultat. Senatorami z list Konfederacji zostali Zygmunt

<sup>47</sup> Szczegółowe rezultaty przytoczone za: Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 31 października 1991 r. o wynikach wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, przeprowadzonych w dniu 27 października 1991 r., M.P. nr 41, poz. 288.

<sup>48</sup> Uwzględniając listy ogólnopolskie, 7,5% głosów w skali kraju dla KPN przełożyło się na 46 miejsc w Sejmie, podczas gdy np. 8,71% głosów dla Porozumienia Obywatelskiego Centrum oznaczało tylko 44 mandaty. Warto porównać też wynik Kongresu Liberalno-Demokratycznego, który przy podobnym do Konfederacji wyniku 7,49% głosów objął aż 9 mandatów mniej (37 wobec 46).

<sup>49</sup> PZZ otrzymał mandaty w okręgach nr 21 (Koszalin, Słupsk), nr 34 (Bielsk), nr 36 (Katowice) i nr 37 (Gliwice). SKPTŻ otrzymał mandat w Krakowie (okręg nr 33).

Węgrzyn (woj. częstochowskie), Jan Jesionek (woj. katowickie), Marian Rejniewicz (woj. lubelskie) i Stanisław Kostka (woj. przemyskie). Na szczególną uwagę zasługuje przykład Lublina, gdzie kandydat KPN zwyciężył, oraz Katowic, gdzie Jan Jesionek uzyskał co prawda trzeci wynik, ale wyprzedzili go zdecydowanie bardziej rozpoznawalni kandydaci tj. Leszek Piotrowski z POC i August Chełkowski popierany przez NSZZ „S”<sup>50</sup>.

Rezultat osiągnięty w październikowych wyborach 1991 roku bez wątpienia był ogromnym sukcesem Konfederacji. W praktyce pozaparlamentarna formacja polityczna, bez dostępu do mediów publicznych, bez znaczących środków na kampanię, bez oparcia w administracji centralnej i lokalnej stała się trzecią siłą w polskim Sejmie. 51 mandatów pozwoliło jej na wejście w skład prezydium Sejmu (najmłodszym w historii wice-marszałkiem został Dariusz Wójcik), a przez krótki okres dawało nawet szansę na wejście w skład koalicji rządowej. Choć ostatecznie w nowym parlamencie KPN pozostawała w opozycji do kolejnych gabinetów, zyskała zdecydowanie większy wpływ na kształt polskiej polityki niż w poprzednich latach. Pytanie o źródła wyborczego sukcesu wielokrotnie stawiane przez politologów, socjologów, a także publicystów i komentatorów sceny politycznej pozostaje otwarte.

Odpowiedzi można szukać w sprzyjających konfederatom ówczesnych nastrojach politycznych społeczeństwa. KPN stała się jednym z najważniejszych beneficjentów dekompozycji „Solidarności” i rozczarowania reformami pierwszych solidarnościowych rządów. Jako klasyczna partia drugiego wyboru przejęła część zawiedzionych wyborców Komitetów Obywatelskich, którzy nie chcieli powierzyć swego głosu skłóconym partiom postsolidarnościowym i, co oczywiste, wykluczali poparcie dla ugrupowań wywodzących się ze starego systemu. Zjawisko to bardzo szeroko scharakteryzował Leszek Moczulski w obszernym wywiadzie udzielonym Antoniemu Dudkowi, gdy zapytany o źródła popularności KPN stwierdził: „W okresach wielkich przemian następuje naturalny proces radykalizacji nastrojów społecznych, co w krajach demokratycznych znajduje odzwierciedlenie właśnie w wynikach wyborów. [...] Radykalizacji towarzyszy wzrost świadomości politycznej społeczeństwa. Ludzie początkowo zagubieni na nowej scenie politycznej, powstałej po upadku komunistów, stopniowo zaczęli dostrzegać, komu o co chodzi. Jest to proces długotrwały, ale permanentny. Tutaj widać doskonale, jak oddzia-

---

<sup>50</sup> Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 30 października 1991 r. o wynikach wyborów do Senatu przeprowadzonych w dniu 27 października 1991 r., M.P. nr 41, poz. 41.



ływał upór KPN, objawiający się w udziale we wszystkich kolejnych wyborach – sygnalizowaliśmy ludziom nasze istnienie i nasze programy, a po upływie określonego czasu zaczęło to procentować”<sup>51</sup>.

Sukces, co podkreślano już kilkakrotnie, wynikał również z nowej strategii wyborczej Konfederacji. Zastosowanie nowych technik marketingowych, dynamiczna i nowoczesna kampania telewizyjna oraz wykorzystanie po raz pierwszy w Polsce na taką skalę kampanii bezpośredniej *door to door* z pewnością przyczyniły się do zmiany oblicza partii, a w konsekwencji do wyborczego zwycięstwa. W jakiejś mierze pomocna okazała się aktywność partii w okresie Sejmu X kadencji, gdy nie mając w parlamencie swoich przedstawicieli, specjalny zespół KPN analizował przebieg prac nad nową ordynacją wyborczą, podejmując działania lobbingsowe wśród posłów i senatorów OKP w sytuacji zagrożenia drobnych ugrupowań politycznych. Prawdopodobnie ta właśnie dogłębna analiza przepisów prawa wyborczego pomogła w możliwie najlepszym ich wykorzystaniu w trakcie kampanii.

Wydaje się jednak, że niedocenianym źródłem sukcesu wyborczego KPN w 1991 roku był jej dorobek ideowo-programowy. Od 1979 roku, przez ostatnią dekadę PRL i przemiany okołookrągłostołowe, Konfederacja stworzyła kompleksową wizję Trzeciej Rzeczypospolitej. Co ciekawe wizja ta, kreślona jeszcze w warunkach niedemokratycznego reżimu, nagle okazywała się możliwa do realizacji. Co więcej, od 1990 roku zaczęto wprowadzać ją w życie. Niewykluczone, że część wyborców dostrzegła, że projekt polityczny, z którym konfederaci od lat próbowali przebić się do świadomości społecznej, a który wydawał się wcześniej radykalny czy wręcz utopijny, nagle objawił się jako dojrzały. Tak właśnie wzrost społecznego poparcia dla KPN interpretował jej przewodniczący, w innym z wywiadów mówiąc: „Na początku okresu wielkich przemian, społeczeństwa przyjmują programy maksymalistyczne z wielką obawą. Dla przeciętnego człowieka są one tak odległe od wczorajszej rzeczywistości (a więc tej jedynie dobrze znanej), że wydają się nierealne. Ale w miarę upływu czasu maksymalizm staje się realniejszy i coraz bardziej pociągający. [...] Taki właśnie mechanizm zadziałał na korzyść Konfederacji. Nasz program był i jest bardzo maksymalistyczny. I jednak okazuje się, że nasz maksymalizm się sprawdza. To co kiedyś wydawało się zupełnie niemożliwe – nie przez nasz radykalizm, a właśnie przez maksymalizm – okazało się całkiem realne”<sup>52</sup>.

<sup>51</sup> Tamże, s. 219.

<sup>52</sup> E. Sochacka, T. Kraśko, *Leszek Moczulski...*, s. 16.

## STRESZCZENIE

Konfederacja Polski Niepodległej była pierwszą demokratyczną partią polityczną w PRL. Artykuł prezentuje jej działalność w latach 1979–1991, koncentrując się na organizacji, strukturze wewnętrznej, programie i przede wszystkim miejscu KPN w systemie politycznym. Zaprezentowano ewolucję Konfederacji od nielegalnej, antysystemowej partii politycznej do klasycznej formacji parlamentarnej. Rozważaniami objęto przede wszystkim okres transformacji ustrojowej po Okrągłym Stole, skupiając się na kolejnych kampaniach wyborczych KPN. Najwięcej miejsca poświęcono przygotowaniom i wyborom 1991 roku, jako pierwszym w pełni wolnym i demokratycznym wyborom parlamentarnym po II wojnie światowej, o których organizację Konfederacja Polski Niepodległej zabiegała od chwili swego powstania.

*Błażej Poboży*

## THE CONFEDERATION OF INDEPENDENT POLAND ON ITS WAY TO FREE AND DEMOCRATIC ELECTIONS

The Confederation of Independent Poland was the first democratic political party in the People's Republic of Poland. The article presents its activity between 1979 and 1991 and concentrates on its internal organization, its program and above all on its place in the political system. Additionally, it presents the party's evolution from an illegal and anti-regime political party to a classical parliamentary fraction. Deliberations concentrate on the period of regime transformation after the Round Table, focusing on the Confederation's election campaigns: in 1989 – contractual parliamentary elections, in 1990 – local elections, in 1990 – presidential elections and in 1991 – parliamentary election. However the article focuses mainly on the preparations and the course of the 1991 parliamentary elections, as they were the first free and democratic parliamentary election in Poland after the Second World War, and its organisation was the Confederation's most important goal since its establishment.

**KEY WORDS:** *confederation of Independent Poland, presidential elections, parliamentary elections 1991, party*

